



MEANDER

ROK LXXVII 2022: s. 169–180
ISSN 0025-6285
DOI: 10.24425/meander.2022.142256

HELENA TELEŻYŃSKA
ORCID: 0000-0003-4078-3970
e-mail: h.telezynska@uw.edu.pl

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Warszawski

ZWYKŁE KOBIETY, KTÓRE KOCHAJĄ I CIERPIĄ*

ORDINARY WOMEN WHO LOVE AND SUFFER

Streszczenie: Recenzja nowego przekładu *Heroid* Owidiusza, dokonanej przez Elżbietę Wesołowską i Monikę Miazek-Męczyńską.

Słowa kluczowe: literatura rzymska; Owidiusz; *Heroidy*; polskie tłumaczenie

Summary: A review of the new Polish translation of Ovid's *Heroides* by Elżbieta Wesołowska and Monika Miazek-Męczyńska.

Keywords: Roman literature; Ovid; *Heroides*; Polish translation

* Owidiusz, *Heroidy. Listy mitycznych kochanków*, przeł., wstęp i oprac. Monika Miazek-Męczyńska, Elżbieta Wesołowska, Universitas, Kraków 2022, 436 s. Tytuł niniejszej recenzji zaczerpnięty jest z książki Stanisława Stabryły, który o Owidiuszowej Dydonie pisze: „Tak więc bohaterka tragedii przekształciła się w zwykłą kobietę, która kocha i cierpi”, S. Stabryła, *Owidiusz. Świat poetycki*, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 98.



Jest jedną z nierozwiązywalnych zagadek wszechświata, że najgenialniejsze są często pomysły zupełnie proste, do tego stopnia, że gdy zostają urzeczywistnione, przyjmowane są z lekkim wzruszeniem ramion jako coś najzwyczajniej w świecie oczywistego, co musiało przecież istnieć od zawsze. Wprowadzić na scenę trzeciego aktora, zestawić słowa o podobnie brzmiących zakończeniach w klauzulach wersów, stworzyć narratora, który wodzi za nos, napisać po raz pierwszy powieść – a potem całą powieść zmieścić w jednym dniu albo zamknąć w dwóch zdaniach – oto wydarzenia w historii literatury, które wydają się tak samo konieczne i odwieczne jak samo tworzenie opowieści. Należałoby do tej listy dodać: w świecie na wskroś przesiąkniętym męską perspektywą napisać zbiór listów od kobiet do mężczyzn, którzy je skrzywdzili.

Ten właśnie genialny w swej prostocie koncept leży u podstaw *Heroid* Owidiusza, znanych także pod nazwą *Listów heroin*. Składają się one z piętnastu listów pojedynczych: Penelopy do Odyszeusza, Fyllis do Demofona, Bryzeidy do Achilleusa, Fedry do Hipolita, Ojnone do Parysa, Hypsipyle do Jazona, Dydony do Enesza, Hermiony do Orestesa, Dejaniry do Herkulesa, Ariadny do Tezeusza, Kanake do Makareusa, Medei do Jazona, Laodamii do Protesilaosa, Hypermestry do Linkeusa oraz Safony do Faona, i trzech par listów podwójnych: Parysa do Heleny i Heleny do Parysa, Leandra do Herony i Herony do Leandra, Akontiosa do Kydippe i Kydippe do Akontiosa.

Heroiny piszą do mężczyzn, którzy je porzucili, zwiedli, zostawili dla innej. Głównym tematem tego zbioru, tak jak i znacznej części wczesnych utworów Owidiusza, jest miłość. Jednak w odróżnieniu od *Amores* czy *Sztuki kochania* tutaj miłość nigdy nie jest zabawą. Jest wszechogarniająca, spalająca (*uror* powraca czterokrotnie niczym refren) siłą, która niechybnie prowadzi do upadku. Nawet jeśli (wyjątkowo) kochanek jest wierny, parę rozdziela los, jak w przypadku Laodamii i Protesilaosa. Laodamia pisze do dopiero co poślubionego męża, który wyruszył na wojnę trojańską. My – czytelnicy – wiemy, że będzie on pierwszym Grekiem, który zginie pod Troją. W kontekście wojny w Ukrainie prośby młodej żony, by mąż pamiętał o niej i unikał walki, by powrócił cały i zdrowy, zaklinanie „niech inni toczą wojny, Protesilaus – kocha!” (13, 84, przeł. Monika Miazek-Męczyńska) uderzają z nową mocą i przeszywają na wskroś.

W marcu tego roku nakładem krakowskiego wydawnictwa Universitas ukazał się nowy przekład *Heroid*, przygotowany przez dwie uczone z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Elżbietę Wesołowską i Monikę Miazek-Męczyńską. Każdy nowy przekład Owidiusza niezwykle cieszy, a przekład *Heroid* tym bardziej, jako że – powiedzmy to od razu – jest to pierwszy poetycki przekład całości *Listów heroin* od 1695 r. (!), kiedy to

swoje tłumaczenie ogłosił drukiem Wojciech Stanisław Chrościński¹, a trzeci pełny przekład w ogóle (w 1986 r. ukazał się pełny przekład prozą pióra Wandy Markowskiej²). Z górą trzystuletni hiatus w poetyckim tłumaczeniu *Heroid* dobrze obrazuje panujący w Polsce niedobór przekładów Owidiusza. „Katastrofalna sytuacja” polskich tłumaczeń Sulmończyka, jak to określił Stanisław Stabryła w swojej monografii poświęconej Owidiuszowi z 1989 r.³, ulega jednak w ostatnich latach polepszeniu. Ukazała się *Sztuka kochania* przetłumaczona przez Ewę Skwarę⁴ i naturalnie *Metamorfozy* w prozaicznym przekładzie Anny Kamińskiej, uzupełnionym przez wspomnianego już Stanisława Stabryłę⁵. Marlena Puk oddała po polsku początkową partię pomijanego często poematu *Ibis*⁶, a Aleksander Wojciech Mikołajczak przełożył *Halieutica*, *Lekarstwa na miłość* oraz *O kosmetyce twarzy pań*⁷. Wielkie zasługi ma już na tym polu współautorka recenzowanego dzieła, Elżbieta Wesołowska, która wraz z Marleną Puk przełożyła wybrane utwory ze zbioru *Tristia*, a samodzielnie *Fasti* oraz wybór z *Epistulae ex Ponto*⁸. Opublikowała także tłumaczenia pojedynczych utworów ze zbioru *Listów heroin*⁹, które w lekko zmienionej formie weszły do wydanego w marcu tomu.

Ma zatem Wesołowska doświadczenie w tłumaczeniu poezji Sulmończyka, jest także uznaną badaczką literatury rzymskiej. Druga z autorek recenzowanej książki, Monika Miazek-Męczyńska, także zajmuje się poezją augustowską, chociaż specjalizuje się w działalności Towarzystwa Jezusowego w Chinach w XVI i XVII wieku. Choć nie może się

¹ W. S. Chrościński, *Rozmowy listowne albo raczej wzajemna heroin greckich z kawalerami korespondencya*, Warszawa 1695.

² Owidiusz, *Heroidy*, przeł., wstęp i oprac. W. Markowska, il. D. Leszczyńska-Kluza, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986.

³ Stabryła, op. cit., s. 7.

⁴ Owidiusz, *Sztuka kochania*, przeł., wstęp i oprac. E. Skwara, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008. Przekład ten doczekał się po ośmiu latach drugiego wydania opublikowanego nakładem ISKŚiO UW, Wrocław 2016.

⁵ Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, S. Stabryła, wstęp i oprac. S. Stabryła, Ossolineum, Wrocław 1995.

⁶ M. Puk, *Ibis – kilka uwag ogólnych wraz z przekładem wstępu*, Symbolae Philologorum Posnaniensium 16, 2004, s. 231–238.

⁷ Owidiusz, *Sztuka rybołówstwa*, przeł. i oprac. A. W. Mikołajczak, il. J. Stróżyk, Gnieźnińska Firma Wydawnicza TUM, Gniezno 1997; Owidiusz, *Lekarstwa na miłość*, przeł. i oprac. A. W. Mikołajczak, Wydawnictwo Akmę, Poznań 1993; Owidiusz, *O kosmetyce twarzy pań*, przeł. i oprac. A. W. Mikołajczak, il. J. Kozmiór, Kurtiak i Ley Wydawnictwo Artystyczne, Koszalin 1994.

⁸ Owidiusz, *Żale*, przeł. M. Puk, E. Wesołowska, oprac. E. Wesołowska, wstęp A. Wójcik, Ars Nova, Poznań 2002; Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, Ossolineum, Wrocław 2008; Owidiusz, *Poezje wygnane. Wybór*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, wstęp A. Wójcik, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

⁹ E. Wesołowska, *Heroidy I i II Owidiusza*, Symbolae Philologorum Posnaniensium 18, 2008, s. 249–258; ead., *Dydona pisze do Eneasza*, Wratislaviensium Studia Classica 35, 2015, s. 261–272; ead., *Heroida VI*, [w:] *Od Grecji Homera do elżbietańskiej Anglii*, oprac. Z. Głombiowska, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2019, s. 219–226; ead., *Heroidy, List X. Ariadna pisze do Tezeusza*, [w:] *O poetach i poezji. Od antyku po współczesność. Studia i szkice dedykowane pani profesor Zofii Głombiowskiej*, oprac. I. Bogumił, J. Pokrzywnicki, Wydawnictwo UG, Gdańsk – Sopot 2019, s. 199–206; ead., *Medea do Jazona. Owidiusz, Heroida XII*, Scripta Classica 17, 2020, s. 49–59.

pochwalić równie imponującym dorobkiem translatorskim co współautorka, zajmuje się poezją także od strony praktycznej, jest bowiem autorką dwóch zbiorów fraszek dla dzieci¹⁰, w których zręcznie i zabawnie wplata do utworów łacińskie sentencje.

Wydany tom to dzieło przemyślane i bogate. Rozpoczyna się rozdziałem o życiu i twórczości poety (s. 5–38, napisanym przez Elżbietę Wesołowską, dalej E. W.), po którym następuje rozdział „Heroidy – datowanie, recepcja, przekłady” (s. 39–81, pióra Moniki Miazek-Męczyńskiej, dalej M. M.-M.) i wspólnie opracowane „Zasady edycji” (s. 83) oraz „Wyznanie tłumaczek” (s. 85–87) i podziękowania (s. 89). Po niemal stu stronach wstępu następuje tekst właściwy, czyli tłumaczenie listów *Heroin* (s. 91–378). Spośród dwudziestu jeden listów E. W. przetłumaczyła dwanaście (listy 1–8, 10–12 oraz list 17), a M. M.-M. pozostałe dziewięć (list 9, 13–16 oraz 18–21). Każdy list poprzedzony jest wstępem nakreślającym kontekst mitologiczny, a często także wykorzystanie motywu danego listu w innych dziełach kultury. Książkę wieńczą przydatne słowniczki: postaci mitologicznych (s. 379–404) oraz nazw geograficznych i miejsc mitologicznych (s. 405–409), wybór bibliografii (s. 411–424) i indeks osobowy (s. 425–432).

Z jednej strony mamy zatem obszernie wprowadzenie, obejmujące, wliczając wstępy do poszczególnych listów, ponad sto stron. Z drugiej jednak wiele kwestii potraktowanych zostaje w omawianym tomie pobieżnie, jak zobaczymy poniżej. Nie jest to konieczne zarzut do Auterek – *Heroidy*, długo pomijane milczeniem jako dzieło nudne i niższych lotów, w ostatnich dekadach spotykają się z wielkim zainteresowaniem badaczy i nie sposób choćby nawet zreferować wszystkich ważnych wątków związanych z tymi utworami. Jeżeli więc książka E. W. i M. M.-M. pozostawia niedosyt, jest to także oznaka wartości samych *Listów heroin*, o których chciałoby się czytać i mówić tylko więcej i więcej.

Pierwszy rozdział wstępu, rozpoczynający się wyznaniem miłości do Sulmończyka – które, w zależności od własnych przekonań dotyczących wielkiej trójcy augustowskich poetów, można uznać albo za *captatio*, albo za *perditio benevolentiae* – przybliża pokrótce biografię poety oraz przedstawia rozważania E. W. dotyczące cech gatunkowych *Heroid*, zakończone analizą listu 1 (Penelopy do Odyseusza) oraz 17 (Heleny do Parysa). Przynależność gatunkowa *Listów heroin* to zagadnienie skomplikowane, jako że dzieło Owidiusza, jak każda wielka literatura, nie potrafi być tylko jedną rzeczą naraz. Opierając się na opinii Stanisława Stabryły¹¹, E. W. tłumaczy, że choć ze względu na zastosowane metrum (dystych elegijny) pod względem formalnym przynależą *Heroidy* do elegii, znajdujemy w nich także elementy epickie i tragiczne (s. 18). Co do zasady zgoda, choć przedstawione przez E. W. argumenty (odbiegające w pewnych punktach od wyводу Stabryły) nie są bezspornie przekonujące (ibid.):

poznajemy najgłębsze odczucia osoby właśnie poprzez jej wypowiedane słowa, co jest jednym z wyznaczników formalnych dramatu. Tak niezwykle silne napięcie emocjonalne mówiących kobiet budzi u nas w jakimś stopniu niemal litość i trwogę, a więc Arystotelesowskie elementy tworzące nieodzowną w odbiorze tragedii *katharsis*.

¹⁰ M. Miazek-Męczyńska, *Silva rerum, czyli łacina hasa po łąkach i lasach*, il. E. Wąsowska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018; ead., *Silva rerum 2, czyli łacina bryka w puszczech, w zagajnikach*, il. E. Wąsowska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020.

¹¹ Stabryła, op. cit., s. 95–97.

Zakładając, że przez wypowiadane słowa Autorka ma na myśli słowa pisane – nawet jeśli przyjmiemy, że swoje listy heroiny piszą tylko w myślach – powyższe zdania można przyłożyć w zasadzie do jakiegokolwiek gatunku literackiego, na czele właśnie z elegią czy, szerzej, liryką. Nie jestem także pewna, czy przynależność gatunkową dzieła należałoby mierzyć uczuciami czytelników.

Następnie E. W. przywołuje przedstawione przez Annę Marię Wasyl w jej monografii *Rzymski list poetycki. Próba opisania gatunku*¹² kryteria epistolarne i przykłada je do *Heroid*, by odpowiedzieć na pytanie, na ile kreacja Owidiusza wpisuje się w rzeczywiste konwencje epistolograficzne. Spośród sześciu kryteriów (formułki salutacyjne; pytanie do adresata, ukazanie jego sylwetki; odpowiedzi na poprzedni list; prośby o podtrzymanie korespondencji; dystans między nadawcą i odbiorcą; stan psychiczny nadawcy) E. W. opisuje jednak w kontekście *Heroid* jedynie kryterium pierwsze (s. 20–22), a czytelniczka znów pozostaje z poczuciem niedosytu: czy ma bowiem rozumieć, że według Auterek listy pisane przez heroiny w istocie spełniają także pozostałe kryteria i dobrze imitują listy prawdziwe? Tak uważała Lidia Winniczuk, wykazując zgodność *Heroid* z zasadami starożytnej teorii epistolograficznej¹³. Odmiennego zdania był zaś Ryszard Gansiniec, gdy wyrokował: „charakter listowy *Heroid* jest złądą, wiszącą w zupełności w powietrzu”¹⁴, mając owe listy za na wskroś miłosne elegie, nawet w formie, mimo pozorów, niezblizające się do listów. Skoro już Autorka rozpoczęła ten wątek, rozbudzona ciekawość czytelniczki skorzastałaby z, na przykład, zreferowania różnic między poglądami Winniczuk i Gansińca lub innego rodzaju pogłębienia tej ciekawej skądinąd kwestii. Znów chciałoby się więcej.

Są jednak także momenty, kiedy chciałoby się mniej. Pierwsza część wstępu kończy się przykładową analizą listów 1 i 17, zgrabnie naświetlającą główne ich wątki i motywy (zmęczenie i niepewność Penelopy, walkę wewnętrzną Heleny). Pisząc o liście wiernej żony do błąkającego się Odyseusza, Autorka aż dwie strony poświęca zadziwiającemu zagadnieniu. List Penelopy kończy się słowami (1, 115–116; przeł. E. W.):

*certe ego, quae fueram te discedente puella,
protinus ut venias, facta videbor anus.*

Z pewnością, choćbyś nawet wrócił jak najspieszniej,
zobaczysz starszą panią – żegnałeś dziewczynę.

Ową konstatację upływającego czasu – zdawałoby się, oczywistą – E. W. przyjmuje jako dowód zmęczenia Penelopy, która nie jest do końca świadoma tego, co pisze. Jest to według Autorki zaskakujące zakończenie, kiedy (s. 25)

mąż (i my także) dowiaduje się, że czeka na niego już stara kobieta, jaką się stała po dwudziestu latach oczekiwania. Jest to wbrew Homerowi, jest to także mocno deprymujące adresata, który ma być wszak stymulowany do powrotu [! – H. T.].

¹² A. M. Wasyl, *Rzymski list poetycki. Próba opisania gatunku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002. Sama Wasyl, jak podkreśla E. W. dwukrotnie, nie zajmuje się w swojej książce *Heroidami*.

¹³ L. Winniczuk, *Elegie Owidiusza a teoria epistolograficzna*, [w:] ead., *Od starożytności do współczesności*, PWN, Warszawa 1981, s. 91–95.

¹⁴ R. Ganszyniec [Gansiniec], *Polskie listy miłosne dawnych czasów*, Ossolineum, Lwów 1925, s. 28.

E. W. Penelopie nie odpuszcza, wracając do tematu na następnej stronie, kiedy retorycznie pyta: czy ostatnie słowa Penelopy „mogą zachęcić męża do porzucenia dalekiego świata, i to jeszcze jako pointa próśb o powrót do niego skierowanych?” I odpowiada: „zapewne nie” (s. 26). To wyznanie żony Odyseusza klóci się także według Autorki z wątkiem oblegających ich dom zalotników. Wydawałoby się jednak, że po pierwsze Odyseusz nawet bez wzmianki od Penelopy zdawałby sobie sprawę, że skoro minęło dwadzieścia lat, odkąd się widzieli, to jego żona jest dwadzieścia lat starsza, po drugie, że tym, co skłania go do powrotu, nie jest jedynie wizja młodej żony, po trzecie, że atrakcyjność nie jest mierzona wiekiem, wreszcie, że zalotnicy mogli kierować się nie tylko ewentualnymi uczuciami wobec Penelopy, ale także względami władzy i pozycji społecznej.

Zostawmy biedną starowinkę Penelopę i przejdźmy do drugiej części wstępu, napisanej przez M. M.-M., dotyczącej datowania i autorstwa *Heroid* oraz ich recepcji i przekładów w późniejszych wiekach. Datowanie i autorstwo tego zbioru Owidiusza od wieków narzęcza trudności i w obu tych kwestiach trudno powiedzieć coś pewnego. Proponując przybliżone zakresy dat powstawania *Listów heroin* badacze kierują się wzmiankami samego autora, który w II księdze *Amores* (II 18, 21–26) wspomina o pisaniu *Heroid*, a w *Sztuce kochania* (III 343–346) wymienia je obok *Amores* jako dzieło, jak rozumiemy, już ukończone. Powstałyby więc *Heroidy*, przynajmniej pierwszych piętnaście listów, to znaczy listy pojedyncze, pomiędzy publikacją *Amores* i *Sztuki kochania*, biorąc jednak pod uwagę, że data ukazania się *Amores*, które w dodatku poeta publikował dwukrotnie, raz w pięciu, a następnie w trzech księgach, także wcale nie jest pewna, okres postulowanego powstania *Heroid* wciąż jest dość rozpięty: M. M.-M. przyjmuje, że listy pojedyncze powstały pomiędzy 19 r. p.n.e. i 1 r. n.e. (s. 39).

W kwestii datowania listów podwójnych Autorka przedstawia trzy wysuwane przez badaczy hipotezy: 1) 11 r. p.n.e. – 1 r. p.n.e., czyli „bezpośrednio po piętnastu pojedynczych listach” (s. 40 – jak jednak te daty mają się do przedziału dat powstania listów pojedynczych, zaproponowanego ledwie stronę wcześniej?); 2) 1 r. n.e. – 9 r. n.e., czyli „w okresie przed wygnaniem” (s. 40); 3) 9 r. n.e. – 18 r. n.e., czyli w czasie wygnania. Autorka nie zdradza, ku której z tych hipotez się skłania, ale zaznacza, że największą popularnością cieszy się hipoteza druga. Zauważmy, że jako data wygnania Owidiusza podany jest 9 r. n.e., to znaczy rok później, niż się na ogół przyjmuje (w poprzednim rozdziale, autorstwa E. W., dotyczącym biografii poety, jako początek wygnania widnieje 8 r. n.e. [s. 11]; wcześniej [s. 6] pojawia się także data 8 r. p.n.e., ale jest to zapewne wynik działania chochlika drukarskiego).

Po krótkim (s. 41–44) opisie problemów związanych z ustaleniem autorstwa *Listów heroin*, M. M.-M. przechodzi do recepcji tego dzieła w wiekach późniejszych (s. 44–74). Jest to bodaj najlepsza część całego wstępu, rozległe i erudycyjnie kreślące mapę powodów *Heroid* w literaturze europejskiej od inspirowanych tym dziełem *Epistles* francuskiego mnicha Baudriego z XI wieku przez *Sacrae Heroïdes*, czyli „heroidy chrześcijańskie”, aż po współczesne powieści z nurtu przepisywania starożytnych mitów z perspektywy kobiet, jak wydana w 2019 r. książka *A Thousand Ships* pióra Natalie Haynes (nie Nathalie Hayness, jak na s. 73). W tym bogatym przeglądzie, obejmującym utwory pisarzy z Francji, Anglii, Włoch czy Rosji, rzuca się w oczy brak przykładów polskich, poza jednym jedynym Jackiem Kaczmarskim i jego utworem *Starość Owidiusza. Heroidy*

faktycznie nie odegrały w polskiej kulturze wielkiej roli, należałoby jednak napomknąć o dwóch wierszach Jana Kochanowskiego inspirowanych listem Penelopy do Odyseusza (*Pieśń I 17*) i Hermiony do Orestesa (*Pieśń 8* ze zbioru *Pieśni kilka*)¹⁵.

Szerszego przedstawienia kontekstu polskiego czytelniczka pragnęłaby także, a nawet tym bardziej, przy omawianiu przekładów dzieła Sulmończyka (s. 74–81). Polskim przekładom *Heroid* poświęcone są trzy strony (s. 78–80), właściwie w całości dotyczące XVII-wiecznego przekładu Chrościńskiego. W jednym zdaniu wspomniany zostaje prozaiczny przekład Wandy Markowskiej z 1986 r., a pozostałe XX-wieczne przekłady – Gansińca¹⁶, Warszawskiej i Świderkówny – zostają sprowadzone do wzmianki w przypisie (s. 80, przyp. 103), który warto zacytować:

Polskie tłumaczenia poetyckie wybranych elegii opublikowali w XX w. m.in. Ryszard Gansiniec, Stefania Warszawska (np. List Sapphony do Faona (Heroides XV, w. 1–56); List Laodamii do Protesilaosa (Heroides XIII) („Kwartalnik Klasyczny” 1931, nr 5, s. 423–428) i Anna Świderkówna (np. List Penelopy do Odyseusza (*Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Ossolineum, Wrocław – Kraków 1959).

Pomijając zamieszanie z nawiasami, zwróćmy uwagę na brak adresów bibliograficznych przekładów Gansińca i pierwszego z przekładów Warszawskiej (żaden z przekładów wymienionych w tym przypisie nie pojawia się także w bibliografii), w dodatku zakres stron przekładu Warszawskiej podany jest błędnie¹⁷, a w przypadku przekładu *Heroidy 1* sporządzonego przez Świderkównę należałoby dodać, że jest to przekład niepełny, obejmujący jedynie w. 1–84. Dziwią także używane przez M. M.-M. zwroty „między innymi” i „na przykład” – jeżeli Autorki są świadome istnienia innych jeszcze przekładów *Heroid* w XX wieku, dlaczego nie decydują się ich podać? W niemal stustronicowym wstępie na pewno

¹⁵ Zob. E. Buszewicz, *Klasyk dla Sarmatów. Jan Kochanowski i dwie Heroidy*, [w:] *Wiązania sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, oprac. E. Lasocińska, W. Pawlak, IBL PAN i Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, Warszawa 2015, s. 132–149.

¹⁶ O problemie dotyczącym przekładu *Heroid* pióra Ryszarda Gansińca zob. następny przypis.

¹⁷ Warszawska podchodziła do *Heroid* kilkakrotnie. W całości przełożyła list Laodamii do Protesilaosa (Kwartalnik Klasyczny 5, 1931, s. 425–428) i Hypsipyle do Jazona (Przegląd Klasyczny 5, 1939, s. 740–743), a także wyimki: w. 1–56 listu Safony do Faona (Kwartalnik Klasyczny 5, 1931, s. 423–424), oraz z tegoż listu w. 141–156 (Kwartalnik Klasyczny 5, 1931, s. 197), w. 57–76 listu Hypsipyle do Jazona (Kwartalnik Klasyczny 8, 1934, s. 62) oraz w. 1–80 listu Penelopy do Odyseusza (Kwartalnik Klasyczny 7, 1933, s. 267–268). Natomiast przekład *Heroid* pióra Ryszarda Gansińca to detektywistyczna zagadka. We wstępie do swojego przekładu *Heroid* Wanda Markowska wspomina, że przełożył on trzy listy, i może to za nią M.-M. M. podaje tę informację. Markowska nie podaje odniesień bibliograficznych; pomimo usilnych poszukiwań nie udało mi się zlokalizować rzeczonych tłumaczeń czy choćby jakiegokolwiek innej o nich wzmianki. Gansiniec wydał wybór utworów Owidiusza w ramach serii „Teksty Filomaty” (Owidiusz, *Heroidy, Fasti, Tristia*, wyd. R. Ganszyniec [Gansiniec], Lwów 1937), być może więc Markowska miała na myśli wydanie, nie tłumaczenie – tyle że w wyborze tym znalazły się dwa, a nie trzy z *Listów heroin*, zapewne więc Markowska odnosi się jednak do innej publikacji. W tymże wydaniu, które ukazało się we Lwowie w 1937 r., wspomina Gansiniec o przekładach *Heroid* pióra Chrościńskiego i Stefanii Warszawskiej, być może więc swoje tłumaczenia ogłosił po 1937 – jeżeli zaś powstały one wcześniej, pomija je milczeniem. Sprawa pozostaje nierozwiązana.

znalazłoby się miejsce na omówienie tego, co ma wszak zasadniczą wagę przy każdym przekładzie autora starożytnego, czyli rozwiązań i dokonań poprzedników wykuwających łańcuch ciągłości kulturowej. Jego ostatnim ogniwem staje się nowe tłumaczenie, nie tylko wpisujące się tym samym w twórczość naśladowców i tłumaczy Owidiusza, ale stanowiące część polskiej literatury i kultury.

Poświęcenie większej uwagi polskim przekładom *Heroid* byłoby z pożytkiem także dla „Wyznania tłumaczek” (s. 85–87), w którym Autorki uzasadniają wybór trzynastozgłoskowca dla oddania dystychu elegijnego, odwołując się do słów wybitnej tłumaczki Plauta, Ewy Skwary, która rozważania nad tym, jakiej miary wierszowej użyć w swoim przekładzie *Sztuki kochania*, kończy słowami:

nasuwa się jedynie odpowiedź, której udzielił Sokrates pewnemu młodemu człowiekowi pytającemu, czy się żenić, czy nie. Filozof odpowiedział: Cokolwiek wybierzesz, będziesz żałować!¹⁸

Autorki zastanawiały się także nad wykorzystaniem naprzemiennie trzynasto- i jedenastozgłoskowca, takie wyjście nastęrczałoby jednak zbyt wielu trudności z pełnym oddaniem treści oryginału w zbyt krótkich na to wersach. Nie przytaczają tutaj – ani wcześniej – rozwiązań wykorzystanych przez swoich poprzedników. Warszawska wszystkie próbki *Heroid* oddaje heksametrem polskim naprzemiennie z pentametrem. O ile ten drugi jest dziś rzadko spotykany ze względu na przykrą dla polskiego ucha konieczność wykorzystywania przed cezurą i w zakończeniu wersu słów jednosylabowych, nie mówiąc już o skromności zasobu takich słów w polszczyźnie, o tyle heksametr polski, pozwalający na rozciągnięcie wersów aż do osiemnastu sylab, choć słabiej od trzynastozgłoskowca ugruntowany w tradycji poetyckiej, daje tłumaczowi tę swobodę, której brak stanowił o mankamencie jedenastozgłoskowca. W swoim wyborze nierymowanego trzynastozgłoskowca zaś Autorki idą w ślad Świderkówny, która tą właśnie miarą oddała dystych w swoim tłumaczeniu *Heroidy* 1.

Przejdźmy do samych przekładów. Zarówno przekłady E. W., jak i M. M.-M. czyta się dobrze, płynnie prowadzą one czytelnika za rękę poprzez poezję Nazona. Spójrzmy dla przykładu na początek przełożonego przez M. M.-M. listu Laodamii do Protesilaosa, który wyruszył na wojnę trojańską pozostawiając w domu niedawno poślubioną żonę (13, 3–11):

Wieść niesie, że w Aulidzie zwlekasz z woli wiatru.
 Gdzież on był, gdyś ode mnie tak śpiesznie odpływał?
 Wtedy morze powinno stawiać opór wiosłom. 5
 Wtedy był czas stosowny dla fal rozgniewanych.
 Tak wiele pocałunków i napomnień dałam
 mężowi; tyle jeszcze chciałam ci powiedzieć.
 Zabrano cię tak szybko – już wzywał twe żagle
 wiatr marynarzom drogi. Ja go nie pragnęłam. 10
 Wiatr dobry dla żeglarzy nie sprzyja kochankom.

¹⁸ E. Skwara, „Muza na nierównych kołach”, czyli o przekładzie dystychu elegijnego w *Ars amatoria* Owidiusza, *Przekładaniec* 18–19, 2007, s. 64.

W dobrze oddanym passusie znalazła się jedna usterka: sprzeczność między w. 7 i 8 przekładu („tak wiele napomnień dałam” i „tyle chciałam powiedzieć”) wynika z tego, że nie został oddany *coniunctivus* w w. 7: *oscula plura viro mandataque plura dedissem* – „tyleż jeszcze pocałunków i napomnień mogłam dać mężowi”. Za to ostatni wiersz przytoczonego tekstu mógłby z powodzeniem stać się samodzielnym przysłowiem w polszczyźnie, podobnie jak słowa Fedry z listu do Hipolita *peius adulterio turpis adulter obest*, które E. W. zgrabnie tłumaczy: „bo od zdrady jest gorszy nędzny obiekt zdrady” (4, 34). Zachęcam czytelników *Heroid* do wprowadzenia tego zdania do swoich prywatnych słowników, ja na pewno tak uczynię.

Zdarzają się jednak i mniej zgrabne wyrażenia, na przykład gdy Penelopa mówi (1, 11–16):

Czy choć raz wyobraźnia zła nie powiększała?
 Wszak miłość to instrument na strach wyczulony.
 Widziałam strasznych Trojan, jak na ciebie idą,
 od imienia Hektora wciąż bladły me lica.
 Gdy ktoś przy mnie wspominał Antilocha, który 15
 zginął z ręki Hektora, już strach mnie dopadał...

W oryginale początek tego ustępu brzmi:

*quando ego non timui graviora pericula veris?
 res est solliciti plena timoris amor.*

Dodanie tutaj przez Tłumaczkę „wyczulonego instrumentu” narzuca niepotrzebne skojarzenia techniczne i, co ważniejsze, ustawia strach na zewnątrz miłości, nie jako jej inherentną część.

Aby omówić w. 15–16, musimy najpierw powiedzieć kilka słów o wydaniu, z którego korzystały Autorki. Z „Zasad edycji” (s. 83) dowiadujemy się, że Autorki za podstawę przekładu obrały wydanie Henriego Bornecque’a z 1991 r. (pierwsze wydanie: 1928, nie 1921, jak na s. 83), któremu towarzyszy tłumaczenie dokonane przez Marcela Prévosta (pedanteryjnie rzecz ujmując nie jest to więc wydanie Bornecque’a i Prévosta, jak piszą Autorki, gdyż to pierwszy z nich jest wydawcą, a drugi jedynie tłumaczem). Warto byłoby także dodać, że wydanie z r. 1991 zawiera zmiany wprowadzone przez Danielle Porte¹⁹. Autorki nie wymieniają tej uczonej z imienia, chociaż komentują – w zadziwiający sposób – jej decyzje (s. 83):

Co ciekawe, bywa, że sam redaktor tej edycji zmienia zdanie, co skutkowało niekiedy innym pojawieniem się w tekście miejsc „podejrzanych” w stosunku do pierwszego wydania z 1921 r.

Nie jest chyba aż tak dziwne, że przygotowując nowe wydanie po ponad sześćdziesięciu latach Porte wprowadziła pewne poprawki. Zakładam, że to ją mają na myśli Autorki pisząc o „samym redaktorze tej edycji”, a nie Bornecque’a, który zmarł w 1935 r.

¹⁹ Ovide, *Héroïdes*, wyd. H. Bornecque, przeł. M. Prévost, Les Belles Lettres, Paris 1928 (wyd. V popr. D. Porte, 1991).

W. 15–16 w wersji przechowanej w tradycji rękopiśmiennej i przyjętej przez Tłumaczkę dziwią dlatego, że wiemy z *Odysei* (IV 186–188), iż Antyloch padł z ręki nie Hektora, lecz Memnona, jak sama E. W. podaje w tym miejscu w przypisie. Chociaż w istocie rękopisy podają tutaj lekcję *ab Hectore victum*, powszechnie przyjmuje się dziś koniunkturę Housmana *ab hoste revictum*. Tej koniunktury nie odnotowuje jednak w aparacie wydanie z 1991 r., mimo że już chociażby leobowskie wydanie Granta Showermana z 1914 r., z którego Autorki także korzystały, przyjmuje tę właśnie lekcję do tekstu głównego²⁰. Jeżeli Autorki zdecydowały się przyjąć lekcję przeczącą Homerowi, warto byłoby skomentować to w przypisie – czy uznają to za pomyłkę Owidiusza, czy też za świadomy zabieg, mający na celu na przykład ukazanie, że wiadomości, jakie docierają do Penelopy spod Troi, nie zawsze są prawdziwe?

Czytelniczka spodziewałaby się takiego wyjaśnienia w przypisie tym bardziej, że po przypisy w omawianej książce sięgają Autorki niezwykle często. O ile słusznie tłumaczą w nich mniej znane nazwy mitologiczne czy geograficzne lub podają niemożliwe do przełożenia wyrażenia występujące w oryginale, o tyle z przypisów dowiemy się także, że tematem *Iliady* jest gniew Achillesa (s. 117, przyp. 2), że brat Eneasza zbrojny w strzały to Amor (s. 175, przyp. 51) czy że Junona była zarazem i żoną, i siostrą Jowisza (s. 264, przyp. 28). Jeżeli są to zabiegi mające ułatwić lekturę osobom niezwiązanym z filologią klasyczną, można się jedynie cieszyć. Jak jednak rozumieć częste przypisy, które nie uzupełniają brakującej wiedzy lub kontekstów, ale jedynie parafrazują to, co czytelniczka właśnie przeczytała? Strach myśleć, jakie zdanie o swoich odbiorcach mają Autorki, jeżeli uważają za konieczne wskazywanie, kiedy w utworze pojawia się sarkazm (na przykład „słowa pełne sarkazmu”, s. 168, przyp. 24; „ironicznie”, s. 101, przyp. 33; „słowa pełne gorzkiej ironii”, s. 234, przyp. 38), lub tłumaczenie, że gdy Laodamia pisze do swojego męża na wojnie (13, 163–164):

będę ci towarzyszyć, dokądkolwiek wezwiesz,
jeśli... – tego się lękam! – lub jeśli przeżyjesz,

to „przysięga mężowi wierność również po śmierci, zapowiadając swoje samobójstwo” (s. 252, przyp. 37). Jakże nie wspomnieć rzewnie *Typowego komentarza profesorskiego do Słowackiego* z ułożonej przez Danutę Sykucką *Księgi parodii*, gdy słowa Fyllis do ociągającego się z powrotem Demofonta (2, 21–22):

przemysłnie znajdowała ciągle miłość wierna
coraz nowe powody dla twego spóźnienia

okraszone zostają przypisem: „Dziewczyna wciąż wymyślała nowe usprawiedliwienie spóźniania się ukochanego” (s. 111, przyp. 16)?

Niezależnie jednak od krytycznych uwag, *Heroidy. Listy mitycznych kochanków* niezwykle cieszą, a ich Autorkom należą się podziękowania za podjęcie się – dopiero po raz

²⁰ Ovid, *Heroides. Amores*, wyd. i przeł. G. Showerman, Heinemann, London 1914 (wyd. II popr. G. P. Goold, Harvard University Press, Cambridge, MA 1977).

drugi w historii polskiej literatury – przełożenia na nasz ojczysty język wierszem całości tego genialnego zbioru. Można mieć nadzieję, że przekład ten stanie się inspiracją dla wzmoczonych badań nad *Listami heroin* w Polsce, a niezależnie od waloru naukowego daje on nam wielką przyjemność obcowania z Owidiuszem i jego zwykłymi kobietami, które kochają i cierpią.

Argumentum

Censura Epistularum Heroidum Ovidianarum nuper Polonice ab Elisabeth Wesołowska et Monica Miazek-Męczyńska redditarum.

Bibliografia

- Bornecque, H. (wyd.), M. Prévost (przeł.), Ovide, *Héroïdes*, Les Belles Lettres, Paris 1928 (wyd. V popr. D. Porte, 1991)
- Buszewicz, E., *Klasyk dla Sarmatów. Jan Kochanowski i dwie Heroidy*, [w:] *Wiązania sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, oprac. E. Lasocińska, W. Pawlak, IBL PAN i Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, Warszawa 2015, s. 132–149
- Chrościński, W. S. (przeł.), *Rozmowy listowne albo raczej wzajemna heroin greckich z kawalerami korespondencya*, Warszawa 1695
- Ganszyniec [Gansiniec], R., *Polskie listy miłosne dawnych czasów*, Ossolineum, Lwów 1925
- Ganszyniec [Gansiniec], R. (wyd.), Owidiusz, *Heroidy, Fasti, Tristia*, Lwów 1937
- Kamieńska, A. (przeł.), S. Stabryła (przeł., wstęp i oprac.), Owidiusz, *Metamorfozy*, Ossolineum, Wrocław 1995
- Markowska, W. (przeł., wstęp i oprac.), *Owidiusz, Heroidy*, il. D. Leszczyńska-Kluza, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986
- Miazek-Męczyńska, M., *Silva rerum, czyli lacina hasa po ląkach i lasach*, il. E. Wąsowska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018
- Miazek-Męczyńska, M., *Silva rerum 2, czyli lacina bryka w puszczech, w zagajnikach*, il. E. Wąsowska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020
- Miazek-Męczyńska, M., E. Wesołowska (przeł., wstęp i oprac.), Owidiusz, *Heroidy. Listy mitycznych kochanków*, Universitas, Kraków 2022
- Mikołajczak, A. W. (przeł. i oprac.), Owidiusz, *Lekarstwa na miłość*, Wydawnictwo Akmé, Poznań 1993
- Mikołajczak, A. W. (przeł. i oprac.), Owidiusz, *O kosmetyce twarzy pań*, il. J. Kozmior, Kurtiak i Ley Wydawnictwo Artystyczne, Koszalin 1994
- Mikołajczak, A. W. (przeł. i oprac.), Owidiusz, *Sztuka rybołówstwa*, il. J. Stróżyk, Gnieźnieńska Firma Wydawnicza TUM, Gniezno 1997
- Puk, M., *Ibis – kilka uwag ogólnych wraz z przekładem wstępu*, Symbolae Philologorum Posnaniensium 16, 2004, s. 231–238
- Puk, M. (przeł.), E. Wesołowska (przeł. i oprac.), A. Wójcik (wstęp), Owidiusz, *Żale*, Ars Nova, Poznań 2002

- Showerman, G. (wyd. i przeł.), Ovid, *Heroides. Amores*, Heinemann, London 1914 (wyd. II popr. G. P. Goold, Harvard University Press, Cambridge, MA 1977)
- Skwara, E., „*Muza na nierównych kołach*”, czyli o przekładzie dystychu elegijnego w *Ars amatoria Owidiusza*, *Przekładaniec* 18–19, 2007, s. 64
- Skwara, E. (przeł., wstęp i oprac.), *Owidiusz, Sztuka kochania*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008 (wyd. II ISKŚiO UW, Wrocław 2016)
- Stabryła, S., *Owidiusz. Świat poetycki*, Ossolineum, Wrocław 1989
- Wasyl, A. M., *Rzymski list poetycki. Próba opisanie gatunku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002
- Warszawska, S. (przeł.), *Heroida XV, w. 141–156*, *Kwartalnik Klasyczny* 5, 1931, s. 197
- Warszawska, S. (przeł.), *Heroida XV, w. 1–56*, *Kwartalnik Klasyczny* 5, 1931, s. 423–424
- Warszawska, S. (przeł.), *Heroida XIII*, *Kwartalnik Klasyczny* 5, 1931, s. 425–428
- Warszawska, S. (przeł.), *Heroida I, w. 1–80*, *Kwartalnik Klasyczny* 7, 1933, s. 267–268
- Warszawska, S. (przeł.), *Heroida VI, w. 57–76*, *Kwartalnik Klasyczny* 8, 1934, s. 62
- Warszawska, S. (przeł.), *Heroida VI*, *Przegląd Klasyczny* 5, 1939, s. 740–743
- Wesołowska, E. (przeł. i oprac.), A. Wójcik (wstęp), *Owidiusz, Poezje wygnaniec. Wybór*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006
- Wesołowska, E. (przeł. i oprac.), *Owidiusz, Fasti. Kalendarz poetycki*, Ossolineum, Wrocław 2008
- Wesołowska, E. (przeł.), *Heroidy I i II Owidiusza*, *Symbolae Philologorum Posnaniensium* 18, 2008, s. 249–258
- Wesołowska, E. (przeł.), *Dydona pisze do Eneasza*, *Wratislaviensium Studia Classica* 35, 2015, s. 261–272
- Wesołowska, E. (przeł.), *Heroida VI*, [w:] *Od Grecji Homera do elżbietańskiej Anglii*, oprac. Z. Głombiowska, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2019, s. 219–226
- Wesołowska, E. (przeł.), *Heroidy, List X. Ariadna pisze do Tezeusza*, [w:] *O poetach i poezji. Od antyku po współczesność. Studia i szkice dedykowane pani profesor Zofii Głombiowskiej*, oprac. I. Bogumił, J. Pokrzywnicki, Wydawnictwo UG, Gdańsk – Sopot 2019, s. 199–206
- Wesołowska, E. (przeł.), *Medea do Jazona. Owidiusz, Heroida XII*, *Scripta Classica* 17, 2020, s. 49–59
- Winniczuk, L., *Elegie Owidiusza a teoria epistolograficzna*, [w:] ead., *Od starożytności do współczesności*, PWN, Warszawa 1981, s. 79–100